

Przedpełski, Marian

"Jeszcze Polska nie zginęła...", cz. II. "Pieśń Legionów Polskich we Włoszech" - "Mazurek Dąbrowskiego"

Notatki Płockie 37/3-152, 15-21

1992

Artykuł został zdigitalizowany i opracowany do udostępnienia w internecie przez Muzeum Historii Polski w ramach prac podejmowanych na rzecz zapewnienia otwartego, powszechnego i trwałego dostępu do polskiego dorobku naukowego i kulturalnego. Artykuł jest umieszczony w kolekcji cyfrowej bazhum.muzhp.pl, gromadzącej zawartość polskich czasopism humanistycznych i społecznych oraz w kolekcji mazowieckich czasopism regionalnych mazowsze.hist.pl.

Tekst jest udostępniony do wykorzystania w ramach dozwolonego użytku.

"JESZCZE POLSKA NIE ZGINĘŁA"...cz.II

"PIEŚŃ LEGIONÓW POLSKICH WE WŁOSZECH"

- "MAZUREK DĄBROWSKIEGO"

Niemcy jak i Rosjanie od wieków zdążali do swych pustych jeszcze kolysek. Rosjanie - od czasów Piotra Wielkiego - skierowali swe kroki ku zachodowi, a Niemcy - od Brandenburgii - ku wschodowi.

Już od czasów Iwanów, a zwłaszcza Iwana Groźnego, Polska była od wschodu zagrożona. Po śmierci Zygmunta Augusta Iwan Groźny powiedział: "Namyśliliśmy się i doszliśmy do przekonania, że możemy rządzić wszystkimi trzema państwami: - Rosją, Litwą i Polską."

Ta idea, to "namyślenie się i przekonanie", nie szcześnie już w głowie carów rosyjskich.

Tak dla Rosji jak i dla Niemców Polska stała się ofiarą agresji. Tymczasem Polacy - od wieków - zdążali do swych grobów tak na wschód jak i na zachód i stamtąd zaczynali na nowo swoją przerwana historię.

Słusznie w *"Bajkach i przypowieściach"* - Sąsiedztwo - Krasicki pisał:

"...Zły głód, wojna, powietrze, gorsi źli sąsiedzi..."

A Adam Mickiewicz w *"Giaurze"* twierdził, że :

"Walka o wolność gdy się raz zaczyna,

Z krwią ojca spada dziedzictwem na syna..."

Cyprian Norwid w rozprawie swojej pisał, że:

"Unicestwić żadnego narodu nikt nie podola..."

Naród - kontynuował Norwid - "to najstarszy po Kościele obywatel na świecie...", który "idzie przez krew, popiół..., a Ojczyzna - jest to moralne zjednoczenie, bez którego partii nawet nie ma..."

Ujarmiona Polska walczyła przez ponad stulecie o swoją wolność, o niepodległość, o swój byt państwowy, o szkołę, o język. Na ziemiach dawnej Rzeczypospolitej urzędowym językiem był nie język polski, a język niemiecki i rosyjski. A przecież bez języka ojczystego, nie ma narodu, jak i nie ma chleba bez ziemi!

W 1844 roku Karol Libert pisał:

"bez bytu politycznego nie ma państwa, ale bez bytu politycznego jest Ojczyzna"

Po stracie niepodległości Polacy walczyli o swoją wolność, o niepodległość poza krajem.

Zaborcy i część społeczeństwa polskiego - egoiści, małej świadomości politycznej i nikczemni - usypali kurhan Ojczyźnie, która przestała istnieć jako państwo polskie.

Po rozbiorach, ze względu na utratę państwowości, wielu Polaków uważało, że pozbawieni niepodległości, utracili zarazem swą odrębność narodową i dlatego nazywali się "ostatnimi Polakami". Tadeusz Czacki, zasłużony badacz i krzewiciel kul-

tury narodowej pisał:

"Już Polska wymazana jest z liczby narodów", a stwierdzając, że "każdy naród ma swoje dzieciństwo, wiek i zgrzybiałość", porównał Polskę do Kartaginy zburzonej na zawsze.

Car Paweł wymownie tłumaczył Kościuszcze obecną sytuację odwiedzając go w więzieniu w Petersburgu:

"Zapomnij Waćpan o ojczyźnie, przyszła na nią kolej, jaka spotkała tyle innych państw, których pamięć w dziejach tylko została, a w tych Waćpan zawsze piękne wspomnienie mieć będziesz"

Szczęśny Potocki, który walnie przyczynił się do zagłady kraju m.in. powiedział:

"...Nie mówię już o Polsce i Polakach. Znikło już i to państwo i to imię, jak znikło tyle innych w dziejach świata. Każdy z przeszłych Polaków ojczyznę sobie obrać powinien. Ja już jestem Rosjaninem na zawsze..."

Osiemnastowieczny liryk Józef Morelewski w swoich trenach żalił się na zawieszenie czarnych orłów w polskich miastach :

"Polak pod Orła i Pogoni znakiem -

Raz dziś ostatni ze snu wstał Polakiem

Dziś z wież strącą świętokradzkie dłonie

Sarmackich orłów, litewskie pogonie"

Jan Paweł Woronicz pisał":

"...Na to, co widać, serce z żalu mdleje,

Wspomniawszy, że co było naszym, już nie nasze..."

Były też głosy, choć niewiele, że przez zgodę narodową Polska znów powstanie.

J.Wybicki w odezwie do rodaków w Wielkopolsce, wydanej podczas insurekcji 1794 roku m.in. pisze:

"Złączcie umysły i siły wasze z naszymi, a znowu będziemy Polakami"

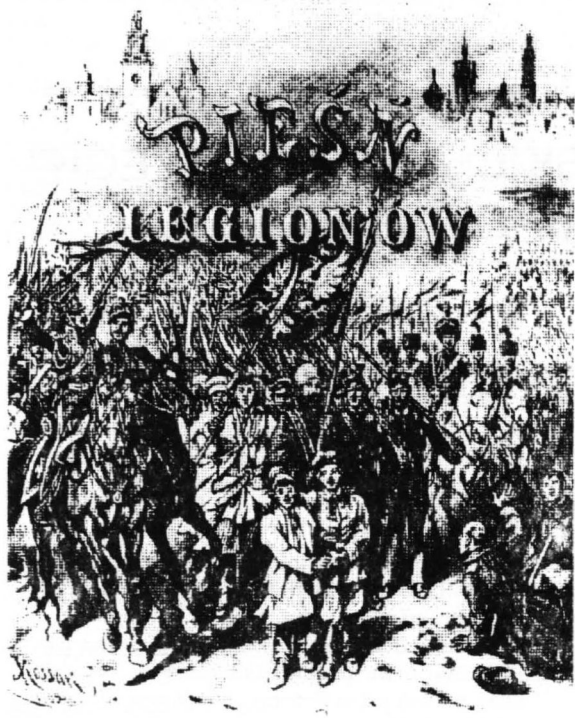
Wymowne są też strofy Franciszka Książnika z 1787 roku:

"Bracia! Przystąpcie do zgody,

A jeszcze Polska nie zginie"

Po klęsce powstania 1794 roku wielu oficerów i żołnierzy wyemigrowało z kraju - przede wszystkim do Francji, gdzie na sztandarach było wypisane hasło: Wolność, Równość, Braterstwo.

"...Co tylko czuło w sobie popęd do czynu, co gonilo za przyszłością słuchało natchnienia, to wszystko szło szukać ojczyzny gdzie indziej, składało lud-



Juliusz Kossak, Pieśń Legionów, 1893. W zbiorach Muzeum Wojska Polskiego w Warszawie. Strona tytułowa cyklu akwafort.

Na plaszcy przedstawiono wszystkich reprezentantów, którzy w XIX w. śpiewali Pieśń Legionów: legionistów J.H. Dąbrowskiego; strzelców konnych, ulanów, krakusów i szwoleżerów z okresu Księstwa Warszawskiego; piechotę, kosynierów i Warszawską Gwardię Narodową z czasów powstania listopadowego; lwowską Gwardię Narodową i legionistów polskich na Węgrzech z lat 1848 - 1849; powstańców z 1863; katorżników z Sybiru; polskie dzieci.

ność emigrancką" - tymi słowami charakteryzował Mickiewicz (w 1842 roku) ową gromadę Polaków, która po upadku powstania kościuszkowskiego zebraawszy się za granicą, w porozumieniu z ówczesnym rządem francuskim (dyrektoriatem) zawiązała pod dowództwem gen. Henryka Dąbrowskiego w 1797 roku legiony polskie w służbie lombardzkiej dla ratowania Ojczyzny.

"Garstka walecznych (...) nie mogąc ani umrzeć, ani zwyciężyć ni też patrzeć na smutne zwaliny i krwią zlane popioły, przenosi swój oręż w odległe krainy. Gdzie jest walka, mówią, za wolność, tam szukać będziemy Ojczyzny; tam bliźny odniesione będą jeszcze dla niej ofiary" (ks. Szwejkowski w mowie wygłoszonej dnia 8 marca 1807 roku). W nocy do Dyrektoriatu z dnia 9 października 1796 roku Dąbrowski m.in. pisał:

"...Te legiony służyłyby za środek i szkołę dla przyszłej armii polskiej (...). Składałyby się one z niektórych jenerałów polskich, którzy z odznaczeniem odbyli dwie ostatnie kampanie w Polsce (...), z oficerów podkomendnych (...), którzy działając w duchu narodowym odmówili prawie wszyscy przyjęcia służby, jaką im mocarstwa współdzielące się Polską ofiarowały (...). Te legiony służyłyby jako korpusy ochotników przy (...) armii Rzplitej Francuskiej..."

9 stycznia 1797 roku nastąpiła umowa z administracją Lombardii w sprawie utworzenia Legionów Polskich, podpisana też przez Bonapartego. 20 stycznia 1797 roku z głównej kwatery w Mediolanie generał Dąbrowski wydał w języku polskim, włoskim, francuskim i niemieckim odezwę, w której m.in. pisze:

"Legiony Polskie formują się we Włoszech, na tej ziemi niegdyś świątyni wolności. Już oficerowie i żołnierze, towarzysze trudów waszych i męstwa - są ze mną; już się bataliony formują; przybawajcie koledzy, rzucajcie broń, którą was nosić przymuszono; bijmy się za sprawę wspólną wszystkich narodów, za wolność, pod walecznym Bonaparte, zwycięzcą Włoch! Tryumfy Rzplitej Francuskiej są naszą jedyną nadzieją; za jej pomocą i jej aliantów może zobaczymy jeszcze domy nasze, któreśmy z rozrzewnieniem porzucili..."

Ulotka ta była rozpowszechniana we wszystkich zaborach i poza granicami kraju. 3 lutego 1797 roku ukazała się odezwa lombardzkiej Administracji Generalnej do Polaków, w której rząd tymczasowy republiki włoskiej pisał m.in. :

"Szlachetni Polacy, cnoty wasze wzbudziły zachwyt i podziw w świecie całym (...) pamiętna jest i chwalebna wasza stałość i męstwo, z jakim walczyliście, choć samotni, przeciw tyranom sprzymierzonym (...) Zmuszeni ustępować krok za krokiem z ziemi waszej, okrytej trupami bohaterów, nie zostaliście jednakże pokonani, drodzy Polacy, dopóki żyjecie. Bratnie więc dłonie wyciąga do was lud lombardzki i wzywa was do współdziałania w walce o wolność. Zwycięska Francja, wspierająca wszystkich, którzy zerwać i zdeptać pragną pęta niewoli (...) jak ustalać z orężem w rękę (...) władztwo ludu. Spieszcie do nas, drodzy Polacy! Jak braci was przyjmujemy. Wspólną z nami będziecie mieć ojczyznę, dopokąd czas, może już niedaleki, nie przyniesie wam chwili szczęśliwej, w której ujrzycie z radością wasze rodziny i jako zwycięzcy odbudujecie swoją ojczyznę..."

Urzędowy tytuł legionów polskich we Włoszech brzmiał: "Legions polonaises auxiliaires de la Lombardie" (Legiony polskie pomocnicze w Lombardii).

Tak więc Legiony Dąbrowskiego walczyły za wolność Polski i "za sprawę wspólną wszystkich narodów" - jak głosiła pierwsza odezwa werbunkowa z Mediolanu. Legioniści nosili napis: "Ludzie wolni są braćmi".

"Pamiętniki hr. Stanisława Wodzickiego" (Kraków, 1888) na str. 214 wspominają:

"...Bonaparte przyznawszy korzyści z zawiązania Legionów płynące, zezwolił na organizację, oświadczył jednak kategorycznie, że skarb młodej Republiki tak wyczerpany, że na utworzenie legionu nie może ofiarować zasilków (...) Dąbrowski (...) nie mając funduszków w gotówce, sprzedaje Pierzchowice wieś, w której się rodził, bratu swemu cioteczniemu (...) szambelanowi Janowi Kępieńskiemu i używa funduszków uzyskanych ze sprzedaży majątności na pierwszą formację legionów..."

Napływ ochotników do legionów był tak duży, że wkrótce liczyły one około 6000 ludzi.

Po włączeniu Lombardii do Republiki Cizalpiń-

skiej dawna konwencja z Administracją Generalną Lombardii straciła swe znaczenie i 17 listopada 1797 roku Dąbrowski zawarł nową umowę z rządem Republiki Cizalpińskiej.

W czerwcu 1797 roku Polacy tworzyli dwie legie piesze, każda w sile trzech batalionów (batalion składał się z 10 kompanii po 125 żołnierzy - jedna kompania grenadierów, jedna strzelców i osiem kompanii fizylierów oraz z trzech kompanii artylerii pod szefem Wincentym Aksamitowskim. Kwatermistrzem generalnym był Karol Pflugbeil.

Utworzone oddziały wojskowe Napoleon cenil przede wszystkim jako dobry element bojowy, przydatny zrazu nie tyle do wsparcia wojsk francuskich na linii frontu, ile do tłumienia lokalnych powstań ludności przeciwko okupacji francuskiej.

Żywioty kontrrewolucyjne o sympatiach austropapieskich, przeciwstawiające się przyłączeniu Reggio do Republiki Cizalpińskiej 29 czerwca (około 5 tysięcy chłopów) ruszyło pod Reggio. Z rozkazu Bonapartego, gen. Dąbrowski na czele 800 grenadierów (najwierniejszych swoich żołnierzy) 5 lipca przybył do Reggio, gdzie było jeszcze 200 strzelców kpt. Downarowicza oraz oddział jazdy francuskiej i 2 działa z obsługą cizalpińską. Do pomocy gen. Dąbrowskiego oddano jeszcze 931 miejscowych gwardzistów narodowych, z których tylko 300 miało broń. Reggio nell'Emilia, starożytne Regium Lepidi było wtedy bogatym miastem, gdzie koncentrował się handel płodami rolnymi i bydłem Emilii. Po utworzeniu Republiki Cizalpińskiej Reggio znalazło się w jej granicach. Gen. Dąbrowski zajął pałac nieobecnego biskupa. Tam też założono polski szpital, którym kierował Jakub Fryderyk Hoffmann. Tu też odrębne pomieszczenie miała orkiestra legionowa, którą gen. Dąbrowski zabrał ze sobą z Bolonii, a kapelmistrzem był być może, dziad Wojciecha Sowińskiego - Józef Longin Sowiński (1777-1832).

Uwięzienie kilkunastu przywódców sprzysiężenia oraz opornych chłopów wystarczyło do uspokojenia prowincji i w ciągu tygodnia Dąbrowski doniósł naczelnemu wodzowi, że spokój panuje w zagrożonej powstaniem okolicy.

Dąbrowski stale przypominał Napoleonowi, że Legiony Polskie walczą i dążą do Polski.

Pod włoskim niebem, wśród szczęku broni, wrzawy zwycięstwa i jęku rannych oraz szepczanych słów konających żołnierzy rodziła się pieśń Legionów Polskich.

Z ziemi włoskiej do Polski przywędrował wesoly - nie smutny - z wiarą i nadzieją nasz Hymn Narodowy - Państwowy:

"Jeszcze Polska nie zginęła kiedy my żyjemy..."

Narodził się on właśnie w Reggio w północnych Włoszech. Przy sposobności należy wspomnieć, że okrągłe rocznice związane z "Mazurkiem Dąbrowskiego" obchodzi się w Reggio do dziś dnia. 15 października 1977 roku w Reggio odbyła się uroczystość odsłonięcia pamiątkowej tablicy "Mazurka Dąbrowskiego". Ośrodkiem gromadzącym polskie pamiątki jest w tej okolicy Musee di Risergimento (Muzeum Wyzwolenia) w Turynie. Są tam pamiątki po Legionach Polskich, po Wiośnie Ludów (1848-1849). Przebywał we Włoszech Adam Mickiewicz,

*Jeszcze Polska nie umarła,
kiedy my żyjemy.
Co nam obca masa ujarzmiła,
śmiało odbijemy.
masse masse Dąbrowski
do Polski wzięmi włochi
za Jaurim prowadzom
stę czem się prowadzom.
Tak ciemności do światła
wziat się przez morze
do przysięgi ratowania
po swobodkim wstąpieniu.
masse masse ab
Przebiegnie wistę przegryciem wostę
Człowiek Polakom
dat nam przegrycie przegrycie
nie przegrycie nam
masse masse ab
niema maszał niewiedzie,
gdź przegrycie przegrycie,
hustem wostę przegrycie przegrycie
y przegrycie nam.
masse masse ab
Jeszcze Polska nie umarła
jeu tam owoce do swej krwi
masse przegrycie nam.
to przegrycie, przegrycie nam
nie przegrycie nam.
masse masse ab
na to przegrycie przegrycie
Dziś przegrycie nam
Mamy przegrycie przegrycie
Kwinty przegrycie przegrycie.*

Autograf Józefa Wybickiego

gen. Ludwik Mierostawski, gen. Wojciech Chrzastowski i wielu innych. Są pamiątki z lat późniejszych i z drugiej wojny światowej (np. spod Monte Cassino). Autorem "Pieśni Legionów Polskich", "Mazurka Dąbrowskiego" - "Jeszcze Polska nie umarła..." był Józef Wybicki.

Wysłany z Paryża do Reggio Emilia, w pierwszych dniach lipca wrzuszony widokiem znaków narodowych i mundurów o polskim kroju, czasem Sejmu Wielkiego, znów otoczony mową polską napisał Wybicki na melodię znaną na Podlasiu i na Pomorzu - starego mazurka ludowego - "Pieśń Legionów Polskich".

Według ustaleń prof. Bronisława Bilińskiego "przed Świętem 15 lipca (obchodzonym 16 VII w niedzielę i wielką defiladą) Dąbrowski wydał rozkaz dzienny 15 lipca, w którym mówi, że ma wiadomość że znów pojawiła się pewna nadzieja bliskiego powrotu do Ojczyzny (...), że marsz do Polski jest bliski (...) Wybicki napisał w pośpiechu między 8 a 14 lipca i ją odśpiewał na zebraniu starszyzny w pałacu biskupa, gdzie miał kwatery Dąbrowski". (Z listu prof. Bronisława Bilińskiego z dnia 27 VIII 1989 roku do Mariana Przedpełskiego). A. Sowiński zanotował: "na specjalnym zebraniu starszyzny legionowej w Reggio w lipcu 1797 roku w nastroju radosnego oczekiwania, odśpiewał Wybicki swą "Pieśń".

Według J. Willaume "...po raz pierwszy zapewne odegrała ją na ulicach Reggio orkiestra legionowa 16 lipca, podczas parady wojskowej, urządzonej na Piazza Maggiore dla uczczenia proklamowania Republiki Cizalpińskiej..." J. Pachoński ustala, że Pieśń



Józef Wybicki /1747 - 1822/, działacz polityczny, publicysta, dramatopisarz. Drzeworyt E. Nicza, podług oryginału M. Bacciarellego. "Kłosy", t. XXV, 1882, nr 900, s. 197/.

Legionów powstała między 16-19 lipca, a pierwszy występ publiczny nastąpił 20 lipca 1797 roku.

Dzień 16 lipca obchodzili Reggianie uroczystość. Było to dla nich potrójne święto: rocznicy (przesuniętej) zburzenia Bastylii, zażegnania grozy opanowania miasta przez kotrewolucjonistów oraz upragnionego przyłączenia do świeżo utworzonej Republiki Cizalpińskiej. Jak opisują pamiętnikarze Bassi i Motti, po południu tłumy wyległy na via Emilia i plac katedralny. O godzinie 17 udali się z ratusza do katedry na Te Deum przedstawiciele władz cizalpińskiej i miejscowej municypalności w trójkolorowych (cizalpińskich) szarfach oraz gen. Dąbrowski z J. Wybickim i sztabem. Następnie Legiony Polskie i miejscowa gwardia narodowa (które wyszły sprzed polskich koszar św. Marka) defilowały i na Piazza Maggiore, utworzyły one czworobok, w środku którego znalazły się władze cywilne, gen. Dąbrowski z J. Wybickim i sztabem, dowództwo gwardii narodowej. Po przemówieniach było palenie dyplomów szlacheckich do późnej nocy. Wieczorem zorganizowano w teatrze bal, w którym wzięli udział wolni od służby oficerowie polscy z gen. Dąbrowskim i J. Wybickim. W archiwach polsko-włoskich, a także w pamiętnikach Reggian: Bassiego, Mottiego czy Vianiego nie ma jednak wzmianki o Pieśni Legionów Polskich. 17 lipca mjr E. Tremo przywiózł do Reggio odpowiedź Bonaparte'go, który podziękował Dąbrowskiemu za opanowanie sytuacji w Reggio i okolicy, pisał o zasadniczych sprawach polskich szczerze i przyjaźnie, choć bez obietnic. Podkreślał, że nazbyt jest zadowolony z postawy i zachowania legionistów, by Polakom nie iść na rękę. Zapewnił, że jeżeli układy z

Austrią ulegną zerwaniu, to gen. Dąbrowski dostanie dowództwo liniowej dywizji francusko-polsko-włoskiej. Natomiast żądanie reprezentacji na kongresie pokojowym - jak sami Polacy rozumieją - wydaje mu się trudne do urzeczywistnienia. Wprawdzie życzenia wszystkich przyjaciół wolności są po ich stronie, ale tylko od czasu i przeznaczenia zależy wprowadzenie ich w życie.

Na pismo to zareagował Dąbrowski listem dziękczynnym (18 VII) za okazaną przez Napoleona życzliwość.

Tymczasem municypalność Reggio, dowiedziawszy się, że gen. Dąbrowski ze swą komendą ma opuścić miasto 21 lipca postanowiła wraz z gwardią narodową zorganizować uroczyste pożegnanie za uratowanie Reggio od pogromu kontrrewolucjonistów. Miało to stanowić uzupełnienie oficjalnych podziękowań na piśmie (z 19 VII), a jednocześnie okazją do uproszenia o pozostawienie w garnizonie 200 Polaków. Dnia 20 lipca Reggio przybrało odświętny wygląd, przystrojiło się w trójkolorowe chorągwie (może były i polskie?), zieleń i kwiaty. Gen. Dąbrowskiemu przypadł "zaszczyt republikański" zasadzenia pamiątkowego drzewka wolności na Piazza Piccolo.

Według zgodnego przekazu Leonarda Chodźki i Wojciecha (Alberta) Sowińskiego *Pieśń Legionów* została napisana w pośpiechu. Można przypuszczać - jak pisze Pachorński - dopiero po defiladzie - gdy zebrali się na zaproszenie municypalności Reggio oficerowie polscy i miejscowej gwardii narodowej w Caffè dei Luterani (Lutherani), zlokalizowanej przy głównej ulicy via Emilia - po oficjalnych mowach i toastach pitych starym winem ofiarowanym na ten cel przez biskupa d'Este, wystąpił Wybicki ze swym utworem przy akompaniowaniu muzyki legionowej.

Jan Pachorński pisze, że nieprawdopodobne jest, aby pierwsze publiczne odśpiewanie *Pieśni Legionów* z udziałem tysiąca legionistów polskich nastąpiło w czasie uroczystości sadzenia drzewka wolności na Piazza Piccolo - było zbyt mało czasu, by przygotować tak masową demonstrację na cześć Wodza, zwłaszcza wobec miłujących śpiew i muzykę Włochów.

Wydaje mi się jednak, że właśnie podczas sadzenia drzewka wolności na Piazza Piccolo *Pieśń Legionów* z towarzyszeniem orkiestry legionowej mogła śpiewać mała grupa pod kierunkiem Wybickiego - albo nawet śpiewał solo sam autor *Pieśni* - a refren śpiewali wszyscy legionieści. Stosowniejsze było miejsce i czas do uroczystego odśpiewania *Pieśni Legionów* na cześć Dąbrowskiego na Piazza Piccolo, niż w winiarni.

Jak ustalił prof. Biliński *Pieśń Legionów* napisał Wybicki między 8 a 14 lipca - to wystarczający był czas do nauczenia tej *Pieśni* 20 lipca małej grupy i do masowego wtórowania refrenu przez wszystkich legionistów. Po zasadzeniu drzewka wolności na Piazza Piccolo i defiladzie, municypalność i dowództwo gwardii narodowej Reggio - jak już wyżej wspominałem - podejmowało bankietem w Caffè dei Luterani gen. Dąbrowskiego z oficerami legionowymi - to żołnierze polscy, po obfitym poczęstunku tańczyli z czarnowłosymi Reggionkami popularną Carmag-

nołą.

Pieśń Legionów Polskich była jakby komentarzem do rozkazu Dąbrowskiego z dnia 15 lipca, poetycką zachętą do marszu do Ojczyzny i stąd jej refren.

21 lipca rano według zapowiedzi wyjechał gen. Dąbrowski w towarzystwie J. Wybickiego i adiutanta E. Tremona do Mediolanu na rozmowy z Bonapartem - by przedłożyć Bonapartemu i rządowi cypalińskiemu potrzeby Legionów.

Rękopis *Pieśni Legionów* ofiarowany przez Wybickiego gen. Dąbrowskiemu w dniu 20 lipca 1797 roku był skrupulatnie przechowywany w Archiwum Legionów Polskich i gen. J. H. Dąbrowskiego. Autograf Wybickiego uległ w czasie II wojny światowej zniszczeniu. Natomiast w Archiwum J. Wybickiego znajdował się czystopis autorski. Ten drogą dziedziczenia znalazł się w końcu (wraz z Archiwum Wybickiego) w Charlottenburgu u Niemieczonego prawnika autora *Pieśni Legionów* - dr. Johanna von Roznowskiego. W latach 1885/1886 na podstawie autografu sarbinowskiego sporządzono 24 odbitki *Pieśni Legionów* i rozesłano je do bibliotek polskich. Pierwsze faksymile ogłosili: J. Horoszkiewicz, *Echa minionych lat*. Lwów 1889 roku; "Kurier Lwowski" w 1882 roku; L. Finkel *O pieśni Legionów*, Lwów 1894; A. Skalkowski, *Archiwum Wybickiego*, t. I, Warszawa 1948 i inni.

Ostatnio, w "Życiu Warszawy" z 3 lipca 1992 ukazał się artykuł Jana Nowaka - Jeziorańskiego p. t. "Gdzie znajduje się rękopis Józefa Wybickiego "Jeszcze Polska nie umarła". Autor artykułu, były dyrektor Rozgłośni Polskiej R. W. E. po przeprowadzeniu wnikliwych poszukiwań zaginionego rękopisu Józefa Wybickiego "Pieśni Legionów Polskich we Włoszech" ustalili, że rękopis nie uległ zniszczeniu,

że znajdował się on w skarbcu Deutsches Reichsbank i wraz z innymi polskimi dokumentami w 1945 r. został wywieziony przez Rosjan do Moskwy.

W pierwszej redakcji początek tekstu oryginalnego brzmiał:

"Jeszcze Polska nie umarła

Kiedy my żyjemy

Co nam obca moc wydarła

Szablą odbijemy

Marsz, marsz Dąbrowski

Do Polski z ziemi Włoski

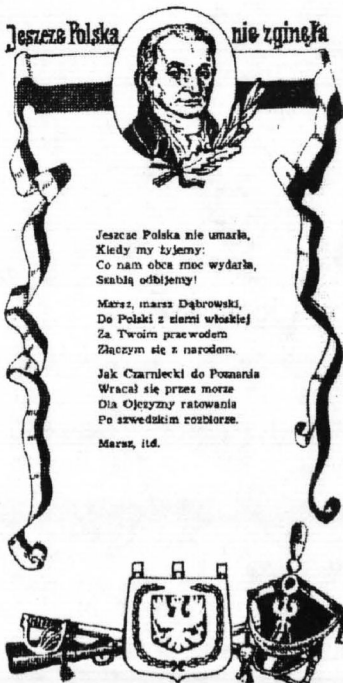
Za Twoim przewodem

Złączym się z narodem..."

Profesor Biliński w liście z 27 sierpnia 1989 roku do Mariana Przedpeńskiego pisze:

"Daję analizę I strofy, która napisana jest w żołnierskim żargonie chłopskim, bo jej oryginalna wersja została potem zintelektualizowana i straciła swą zadzierzystość (...) "umarła" zmieniono na "nie zginęła" i "wydarła" - na przemoc "wzięła"; "odbijemy" na "szablą odbierzemy". Refren "Marsz, marsz Dąbrowski" zawiera niezmiennie powtarzające się po każdej zwrotce (z wyjątkiem ostatniej) wyznanie wiary polskiego wychodźstwa w urzeczywistnieniu głównego celu i podstawowego zadania polskich "Legionów" o wolność i niepodległość: "złączenie się z narodem", czyli powrotu pod dowództwem Dąbrowskiego, z bronią w ręku do ojczyzny.

Słusznie zauważa mgr Jerzy Teodorczyk, kustosz Muzeum Wojska Polskiego w Warszawie, że refren "Marsz, marsz Dąbrowski..." jest prawdopodobnie regulaminową komendą do przejścia jazdy polskiej w czasie szarży z krótkiego klusa, w klus wyciągnięty. Na komendę "marsz" szwadrony przechodziły



Jeszcze Polska nie umarła,
Kiedy my żyjemy:
Co nam obca moc wydarła,
Szablą odbijemy!

Marsz, marsz Dąbrowski,
Do Polski z ziemi włoskiej
Za Twoim przewodem
Złączym się z narodem.

Jak Czarniecki do Poznania
Wracał się przez morze
Dla Ojczyzny ratowania
Po szwedzkim rozbiore.

Marsz, itd.

Powważnie, wolno



Przedtem Wiedeń, przedtem Wiedeń,
Będziem Polakami:
Daj nam przykład Bonaparte,
Jak zwyciężać mamy.

Marsz, itd.

Już tam ojciec do swej Basi
Mówi zaplakany:
Słuchaj syno, pono nasi
Biją w tarabany.

Marsz, itd.

Na to wszystkich jedno głowę
Dość tej niewoli,
Mamy Reclawickie kony,
Kochajcie Bóg i polską.

Marsz, itd.

Józef Wybicki

w klus. Na komendę "Marsz, marsz, marsz!" - w galop, w cwał.

Zolnierze Legionów, śpiewając swojemu wodzowi - "marsz, marsz Dąbrowski do Polski z ziemi włoski", rozkazywali mu, aby wyciągniętym klusem prowadził ich do ojczyzny.

Komendę do wyciągniętego klusa (" marsz, marsz ") zawiera "Regulamen exercerunku dla Brygad Kawalerii Narodowej i pułków Przedniej Straży. Warszawa, 1785. Wymienienie w drugiej zwrotce Czarnieckiego tłumaczy się tym, że był on bohaterem i symbolem niezłomnej walki o niepodległość, a także, że na nim chciał się wzorować Dąbrowski, o czym Wybicki dobrze wiedział. Strofa trzecia: "Przejdziem Wisłę, przejdziem Wartę" - według wyjaśnienia L.Finkla, porządek rzek (Wisła, Warta) odpowiada planowanemu kierunkowi powrotu Dąbrowskiego w roku 1797 do Polski. "Odtwarzala" ona - jak pisze Pachonński - kwietniowy plan wyprawy (rządowi francuskiemu) i w Grazu (Bonapartemu). Przewidywał on wkroczenie do kraju od strony południowo - wschodniej (przez Galicję), co powodowało osiągnięcie naprzód linii Wisły, a potem dopiero Warty. Wymienienie obu tych rzek wskazywało, że myślano również o odzyskaniu zaboru pruskiego. Czwarta zwrotka zakładała powodzenie planu wypędzenia z kraju Niemców (tj. Austriaków i Prusaków) oraz Moskali pod warunkiem zgodnego i kierowanego interesem Ojczyzny postępowania Polaków. Niestety . Wielokrotnie gen.Dąbrowski apelował do przeciwników, by dla dobra sprawy zaprzestali zwalczania jego i podkopywania dzieła legionowego.

Strofa piąta: "Już tam ociec do swej Basi" - według wyjaśnienia L.S.Korotyńskiego (zob.: *Poeci* -

Legioniści. Wybór ich poezji Warszawa, 1907) wzmiankowana w pieśni Basia - to "Barbara Chłapowska, którą Henryk Dąbrowski, gdy opuszczał Polskę w 1796 znalazł jako młodą pannę, a którą poślubił po powrocie do kraju, w Poznaniu 1807 roku. Basia w utworze Wybickiego nie mogła oznaczać Barbary Chłapowskiej, ponieważ w chwili, gdy Wybicki pisał "Pieśń Legionów Polskich we Włoszech" Dąbrowski od 1780 roku był żonaty z Saksonką Gustawą Ruckel, a która zmarła w 1803 roku, a z Barbarą Chłapowską (ur.1783) zawarł ślub dopiero w 1807 roku po powrocie do kraju. Należy jeszcze wspomnieć, że Dąbrowski, gdy opuszczał Polskę w 1796 roku Barbara miała zaledwie 13 lat i nie ma nawet źródła, które by potwierdzało ich poznanie się.

Piąta zwrotka mówiła o tęsknocie rodaków w kraju za polskim wyzwoleniczym wojskiem i emigracji z rodzinami w kraju.

W ostatniej zwrotce nawiązując do insurekcyjnej tradycji "raclawickich kos" wymienił Wybicki Kościuszkę: "Kościuszkę Bóg pozwoli". Słowa te wyrażają nadzieję na przybycie Kościuszki i objęcie dowództwa w Legionach Polskich i w przyszłym państwie polskim.

W sierpniu 1797 roku Dąbrowski z Mediolanu zawiadomiał Kościuszkę, będącego wówczas w Filadelfii o powstaniu Legionów i z wezwaniem do objęcia nad nim dowództwa. Dąbrowski pisał: "...aby (Kościuszko) najprędzej stanął na czele naszym i zaprowadził nazad na ziemię, którą dla tyranów opuściliśmy (...) składając dowództwo Legionów na ręce Naczelnika;

"oświadczam Ci - pisał gen. Dąbrowski - że jako Polak - żołnierz uznaję w osobie Twej Naczelnika



Jan Czesław Moniuszko "Koncert Jankiela" (wym. 152 x 51 cm., rama z końca XIX wieku). - syn kompozytora "Halki", żył 1853 - 1908; Obraz jest darem ks. kan. Józefa Mrozowskiego dla Muzeum Diecezjalnego w Płocku

mego i Wodza (...) składam komendę tychże Legionów w Twoje ręce..."

Dlatego też Wybicki, być może, po wymienieniu nazwiska Kościuszki, będącego najwyższym autorytetem moralnym Polaków, opuścił z namysłem stale powtarzający się dotąd refren: "Marsz, marsz Dąbrowski..."

Demokratyczny duch w Legionach, gdzie w szeregach byli nie tylko szlachcice, ale także i mieszczanie, a w większości chłopci, można uznać "złączem się z narodem" za hasło wszystkich stanów.

"*Jeszcze Polska nie zginęła*" przez dłuższy czas nazywano "*Marszem Dąbrowskiego*".

L.Chodźko i W.Sowiński głosili, że tekst napisał Wybicki i podłożył słowa pod melodię mazurka ludowego, od dawna znanego w kraju.

M.Chojnacki w rękopiśmiennej recenzji książki Jana Pachonńskiego pt. "*Jeszcze Polska nie zginęła*" (Gdańsk 1972) wysunął koncepcję, że melodia zasadniczo wywodzi się z mazurka, a refren z marsza. Całość jednak "*Jeszcze Polska ...*" jest ujęta w formę typowego mazura, a nie marsza. Mazurek jest w taktach na 3/4, a marsz na 4/4. Charakterystyczną cechą mazurka jest rytm: 2 ósemki i 2 ćwierćnuty w metrum 3/4 zwanym rytmem mazurkowym. Profesor Jan Pachonński w swojej książce "*Jeszcze Polska nie zginęła*" (Gdańsk 1972, rozdz.VI s.73) m.in.pisze:

"Melodia została zaczerpnięta z podlaskiej pieśni ludowej, zbliżonej do mazurka..."

Inni znów twierdzą, że Wybicki słyszał w swoich rodzinnych stronach na Pomorzu pieśń ludową zbliżoną do swojego "*Mazurka Dąbrowskiego*".

Wydaje mi się jednak, że ci ostatni mają rację, bo dlaczego Wybicki miałby znać melodię z Podlasia?

Poprawne brzmienie melodii przekazują utwarte w dobie Księstwa Warszawskiego na walkach modnych wówczas pozytywek dźwięk "*Mazurka Dąbrowskiego*".

Na fortepian pierwszy ułożył nuty Wojciech Sowiński i zamieścił je obok tekstu z przekładu francuskiego G.Fulgence'a w dodatku do wydanej w Paryżu w roku 1829 przez Leonarda Chodźkę *Historii Legionów Polskich we Włoszech*.

Niewątpliwie "*Pieśń Legionów...*" była początkowo marszem, ale gdy Dąbrowski wrócił do kraju w 1806 roku, ten marsz legionowy stał się mazurkiem.

Dla polskiego ludu Pieśń Legionów była starą swojską nutą po ojcach i dziadach, uszlachetnioną przez nową, wzniosłą treść i śpiewał ją tym radośniej, nie przyjmując do wiadomości, że w Legionach był marszem.

Mazur pozostał mazurem. Na oficjalnych balach, w obecności Dąbrowskiego i Wybickiego, z ich osobistym udziałem, tańczono wówczas "*Mazurka Dąbrowskiego*".

Ta dwukrotne metamorfoza mazura na marsza oraz z powrotem marsza na mazura w polskiej muzyce ludowej była często spotykana.

Wybitny muzykolog Lucjan Kamiński m.in. pisze:

"... hymn ten narodowy wyśpiewał sobie sam naród, sam lud polski /.../ pieśń ta wyrosła w nim po przez wieki niby dąb tysiącletni, pamiętający Mieszka i Chrobrego, a żywotny przecież, wspaniała i jakże młody".

Możliwe, że pewien bardzo skromny udział w ostatecznym ukształtowaniu melodii przypada także i Wybickiemu: wszakże niektóre różnice /.../ pomiędzy "*Mazurkiem Dąbrowskiego*" i starszym mazurem ludowym, pochodziły właśnie z zestrojenia starej nuty z nowym tekstem. Ostatecznie, trzeba chyba stwierdzić, że część muzyczna "*Pieśni Legionów Polskich*" jest jeszcze nie wyjaśniona do końca.

Na zakończenie pragnę podkreślić, że "Mazurek Dąbrowskiego" "*Jeszcze Polska nie umarła...*" odegrał wielką rolę po upadku powstania kościuszkowskiego, kiedy to nastąpiła głęboka depresja psychiczna społeczeństwa polskiego.

"Trudno uwierzyć - pisze Ogiński /*Pamiętniki... o Polsce i Polakach od 1788 roku aż do końca roku 1815, .../* lecz mogę poświadczyć, co sam widziałem, a co mnóstwo świadków mogą stwierdzić wraz ze mną, że kilka matek poroniło dowiadując się o tej wiadomości /kłęski maciejowickieji - dop. autora/, kilku popadło w napady szaleństwa, które ich już nie opuściły, a spotykano na ulicach mężczyzn i kobiety, którzy załamywali ręce, uderzali głową o mur, powtarzając z wyrazem rozpaczki: "Nie ma Kościuszki! Ojczyzna zgubiona!"

O tragicznych nastrojach pisał też Stanisław Wodzicki /*Wspomnienia z przeszłości od roku 1768 do roku 1840, Kraków 1873/* "... słyszałem po domach plac i jęki, jakby w dniu Ostatecznego Sądu..."

Franciszek Karpiński w odzie "*Do Księcia Mikolaja Reprnina* generał - gubernator Litwy pisał:

"Ten język i te wiersze słowami polskimi

Może za sto lat znane nie będą w tej ziemi..."

Podobnej psychozie beznadziei uległ też i Hugo Kollataj, pisząc w "*Elegii na dzień 10 października 1795 roku*:"

"Byliśmy Polakami, była Polska luba,

Niegdyś wolności gniazdo, wszystkich Słowian chluba,

Polska światłych narodów waleczne przedmurze

Od hord dzikich..."

W 1800 roku Woronicz pisał:

"Nie widziałem tego co ja, jak z tych okien /i wskazał na Zamek Królewski/ cudzoziemiec w kubraku, pogwizdując wyrzucał na śmiecie sprzęty z sali obrad..."

Pod wpływem bezprzykładnej w dziejach nowożytnych calamitatis regni wielu Polaków wyrażało pogląd, że upadek Polski jest wydarzeniem nieodwracalnym.

I wtedy to właśnie pieśń "*Jeszcze Polska nie umarła...*" wzbudziła w sercach Polaków nadzieję i wiarę w odzyskanie niepodległości oraz pobudziła siłę do wytrwania i do walki. Po raz pierwszy siła ducha polskiego objawiła się w "*Pieśni Legionów Polskich we Włoszech*" Józefa Wybickiego.